

Marek Sosna
Uniwersytet Jagielloński
Kraków
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
Tarnów

Zapóżyczenia francuskie w najmłodszej, tzw. wypasionej polszczyźnie

Zapóżyczenia z języków obcych to jeden z wielu sposobów bogacenia słownictwa. Aktualny zasób słów wydaje się niewystarczający lub zbyt ubogi. Zmienia się świat, zmianie ulegają nasze poglądy, nasze emocje, pojawiają się nowe obszary – wszechświat internetu, telefonii komórkowej, a jednocześnie towarzyszy temu niezwykle elastyczność współczesnego języka polskiego, jego zdolność asymilacji nowinek leksykalnych i żonglowania nimi. Wprawia to w osłupienie purystów stojących na straży czystości języka, a zachwyca tych, którzy są za swobodą, spontanicznością i czasami nawet rozluźnieniem reguł gramatycznych.

Dysponujemy, jak już wspomnieliśmy, wieloma sposobami wzbogacania współczesnej polszczyzny:

- budujemy nowe słowa z elementów już obecnych w języku, wykorzystując ogromne możliwości słowotwórcze prefiksów czy sufiksów, np. *chwilówka* ‘pożyczka z banku na krótki czas’, a w języku tzw. wypasionej polszczyzny to ‘odjazd, odlot, krótki kop’, czyli moment fenomenalnie dobrego samopoczucia po zażyciu np. extasy; *wyszukiwarka*, *przeglądarka*, *bereciara* (z franc. *bére*) ‘kobieta trzeciej młodości, charakteryzująca się posiadaniem moherowego nakrycia głowy, nierzadko przeciwna wszelkim ekstrawagancjom, często kobieta przesadnie religijna, dewotka’; *mięśniak* ‘o silnym, muskularnym chłopaku, który

myśli raczej przy pomocy bicepsów, by dorównać Sylwestrowi Stallone'; tworzymy w ten sposób neologizmy słowotwórcze;

- by wzbogacić nasz język, wykorzystujemy obecne w polszczyźnie słowa, nadając im nowe znaczenia, np. *komórka*, *wycisk* – *dać komuś wycisk*; *chata* – ale w do-myśle – miejsce ewentualnej imprezy zakrapianej alkoholem: *wjazd na chatę wolny, bo starych nie ma, zrywać się na chatę, kurna chata* (przekleństwo), *meta* 'melina lub miejsce, gdzie można kupić nielegalnie alkohol', z *metry* 'od razu, natychmiast'; *żeton* (z franc. *jeton*) – *mieć otwór na żetony*, czyli 'mieć wyraźne braki we frontowym uzębieniu'; *abażur* – (z franc. – *abat-jour*), np. w zwrocie *Chcesz w abażur?*, czyli: Czy chcesz w czapę? Słowo *abażur* zastępuje zwykle wyobrażenie nakrycia głowy, której grozi obicie. *Mieć przepalony abażur*, czyli bardzo wyraźne braki w owłosieniu głowy, *kapela* 'zespół rockowy', *kobyła* 'w gwarze studenckiej lub uczniowskiej: przedmiot o dużej objętości materiału'. Przykładów jest bardzo wiele, zwłaszcza w informatyce, jak np. *portal*, *witryna*. W ten sposób tworzymy tzw. neosemantyzmy czy też neologizmy semantyczne, znaczeniowe;

- możemy także użyć wyrazów już istniejących i stworzyć z nich nowe związki frazeologiczne, np. *robić pocztę* – używane powszechnie w urzędach, oznacza 'segregować korespondencję'; *męski bokser* 'o mężczyźnie lubiącym wyżywać się fizycznie na kobietach', *robić bydło* 'zachowywać się po chamsku', *ściągnięcie sim-locka* 'w wypasionej polszczyźnie: rozdziewiczenie'; *kanal* (z franc. *canal*) występuje w wielu nowych związkach frazeologicznych: *być w kanale*, *dawać, lecieć, walić, ładować w kanal*, *pójść w kanal*, *wpuszczać w kanal*, *puścić biedaka* 'wysłać telefonem komórkowym sygnał, że czeka się na kontakt telefoniczny, bo samemu nie dysponuje się *kasą*, *kaśa* (z franc., a dokładnie z dialektu prowansalskiego *caissa*) – *być przy kasie* 'mieć środki finansowe';

Chyba jednak najbardziej spontanicznym, a przede wszystkim produktywnym sposobem bogacenia naszego słownictwa są zapożyczenia. Proces ten szczególnie nasila się w ostatnim czasie, po wejściu Polski do Unii Europejskiej, sprzyjają temu częste wyjazdy naszych obywateli, ogromne ułatwienia w podróżowaniu czy praca w innych krajach Unii, europejskie programy wymiany studentów.

Język polski bogacił swe słownictwo od wieków, przejmując już od czasu przyjęcia chrześcijaństwa latynizmy: *anioł*, *chrzest*, *szkoła*, *ołtarz*, nasze bliskie sąsiedztwo, kontakty kulturalne i pośrednictwo Czechów w chrystianizacji Polski sprzyjało pojawieniu się w X–XVI wieku bohemizmów, np. *brama*, *hańba*, *serce*, a od XVI wieku nasz bagaż leksykalny wzbogaca się o germanizmy: *burmistrz*, *kilof*, *makler*, *bruderszaft*. Od XIV wieku, a zwłaszcza po przybyciu królowej Bony do Krakowa i w czasach renesansu, pojawiają się italianizmy: *aria*, *balet*, *gondola*, *getto*, *impreza*, *mafia*, *pizza*, *gracja*, *sonet* i wiele, wiele innych. Oczywiście, mówiąc o zapożyczeniach, nie możemy zapomnieć i pominąć anglicyzmów – *komputer*, *skaner*, *rewolwer*, *dżem*, hungaryzmów – *czardasz*, *leczo*, *tokaj*, *hajduk*, rutenizmów – *car*,

*drań, dumka, hałas, wertepy, turcyzmów – bakalie, bazar, chutor, dzuma, haracz, torba, rumunizmów – bryndza, cap, fujarka, żętyca; hebraizmów – amen, hosanna, trefny, belfer, iberyzmów – bolero, cza-cza, embargo, gitara, macho, mundial, rusycyzmów – blin, bolszewik, kotchoz, sputnik, łagier, tzw. egzotyzmów z języka arabskiego – džihad, fatwa, koran, z języka japońskiego – harakiri, ikebana, karate, z języka perskiego – ajatollah. Na szczególną uwagę zasługują zapóżyczenia międzynarodowe zwane często internacjonalizmami lub europeizmami. Ich cechą jest współwystępowanie w wielu językach, łączy je także to, że nazywają wspólne realia cywilizacyjne Europy i świata: *telewizja, telebim, audiowizualny, wideoklip, internet, cybernetyka* itp.*

Przedmiotem naszego zainteresowania będą galicyzmy, czyli zapóżyczenia z języka francuskiego, które zadomowiły się we współczesnej polszczyźnie, takie jak: *apaszka, armia, artyleria, biuro, biżuteria, dama, deser, etykieta, farsa, fatygować, fryzjer, garderoba, inżynier, kabaret, kankan, karesy, komplement, konfitura, koniak, krem, likier, łoża, makijaż, menu, negliż, omlet, parlament, paszport, premier, reżyser, salon, seans, sos, szampan, szarlotka, żyrandol* i wiele innych.

Ze względu na odrębną genezę i odległość geograficzną o wpływie francuszczyzny na nasz język decydowały głównie czynniki kulturowe – francuski był językiem salonów w oświeceniu, czynniki historyczno-polityczne – podbój Europy przez Napoleona, okres powstania listopadowego i Wielka Emigracja, obecność, choć bardzo krótka, króla Henryka Walezego na tronie polskim, polskie kochanki czy żony wielkich Francuzów i francuskie żony polskich królów. Galicyzmy, jak pokazuje krótka lista przykładów, dotyczą przede wszystkim leksyki związanej z życiem towarzyskim, polityką, modą, gastronomią, kosmetyką, a zwłaszcza fryzjerstwem, literaturą, wojskiem.

W naszej refleksji nad obecnością francuskich zapóżyczeń w polszczyźnie pominiemy ich podział na przeróżne kategorie (zapóżyczenia właściwe, znaczeniowe, kalki językowe, zapóżyczenia sztuczne, graficzne czy pożyczki ustne), a zajmiemy się głównie obecnością, funkcjonowaniem i dostosowaniem galicyzmów do polskiego języka mówionego, potocznego, a wręcz tzw. wypasionej polszczyzny naszej młodzieży.

Poniższy tekst został „sztucznie” napisany przez autora referatu, specjalnie dla potrzeb tarnowskiej konferencji o współczesnej polszczyźnie, nieco ironicznie, nieco ludycznie, lecz niekoniecznie z zamiarem „nafaszerowania” go „pożyczkami” z języka francuskiego:

Ten nasz dzisiejszy spęd to *masakryczny* wypas językowy, *cool-impra, melanż*, że nie kiwniesz odwołkiem. Skandalicznie gorąco zapodam wam godne, grube i rzeźnicke wstrzyki francuskie do wypasionej polszczyzny! Powiem, co mi styka, a co z deka nie pasi. Zmiażdżę was zawalistą elokwencją – wiem, że jestem stara kita, ale jeszcze czając bazę. Pokażę, na co stać moją pacynę.

Zaląpcie wczuwki, zajeby wstawki... Dostarczę wam powodów do walnięcia karpia. Nie bójcie nerwa, nie bądźcie wapniaki! Leszczycie? Chyba nie chcecie wtopić, bo będzie *ženada!*

Wiem, że jak powiem jakieś farmazony lub badziew, to będę miał przechlapane. Ale ja, zamiast toczyć zwalę i łapać doła, dostałem zajawkę na program tej konferencji! Dam głos, podam świeżaki! *Żenua*, to nie ja!

W tym tekście dominują zapożyczenia z języka angielskiego, tak dzieje się we współczesnej mówionej młodzieżowej polszczyźnie, ale są też aż 3 zapożyczenia z języka francuskiego: *masakryczny*, *melanż*, *ženada*, *żenua*.

Oprócz omówionych już słów: *bereciara*, *żeton*, *abażur*, *kanal*, *kasa*, tworzących czasami bardzo obrazowe związki frazeologiczne, godne zacytowania są także np. adaptacje francuskich nazw własnych:

cytryna lub *cytrynka* – przystosowanie nazwy samochodu marki *Citroën* przez asocjacje do istniejącego już w języku polskim rzeczownika; *renówka* – przystosowanie nazwy samochodu marki *Renault* do polskiego systemu morfologicznego poprzez sufiks *-ówka*; co do trzeciej popularnej w Polsce marki samochodu francuskiego, to nie obserwuje się przekształceń innych jak fonetyczne: *peżot*; można by mnożyć inne przykłady: *bardotka* – rodzaj biustonosza, *degolówka* – rodzaj nakrycia głowy, *napoleonka* – rodzaj ciastka.

Wśród innych potocznych „pożyczek” z języka francuskiego na szczególną uwagę zasługują:

krawat – głównie w liczbie mnogiej *krawaty*, czyli ‘biznesmeni lub pracujący w administracji’, zwani jeszcze inaczej „białe kołnierzyki”; wyraz *krawat* pochodzi z franc. *cravate*, a wywodzi się od tego, jak Francuzi w XVII wieku zaczęli wiązać chusty pod szyją, naśladując w tym Chorwatów (czyli *de facto* słowo *krawat* wywodzi się od etnonimu Chorwat);

marudzić, *maruda*, *marudny*, *maruder* – do języka polskiego ta rodzina wyrazów weszła przez niem. z franc. rzeczownika *maraud* ‘łobuz’ i czasownika *marauder* ‘kraść po ogródkach, polach i gospodarstwach’, a od niego rzeczownika *maraudeur* ‘złodziej owoców, warzyw’;

kompot – z franc. *compote*, czyli ‘specjalny wywar ze słomy maku mający właściwości odurzające, taki domowy opiat, polska hera’;

beret – z franc. *béret*, ma w polskim raczej pejoratywne, choć nie zawsze skojarzenia: *oberwać czy zarobić w beret* – być pobitym, dostać uderzenie w głowę; *prezerwatywa* – *jebanie w berecie to lizanie cukierka przez papierek, jaja jak berety* – czyli śmieszne, zaskakujące wydarzenie; i nie możemy zapomnieć *moherowych beretów* czyli nieco pogardliwo-ironicznie o starszych paniach noszących rzeczywiście moherowe berety na głowach i słuchające stacji radiowej Maryja; użycie tego wyrażenia przez jednego z polityków zachwiało polską sceną polityczną;

butelka – z franc. *bouteille*, występuje w bardzo wielu potocznych wyrażeniach związanych z piciem alkoholu, np. *pociągać z butelki*, *obciągać butelkę*, *butelka pękała*, *nabić kogoś w butelkę*; znane jest także powiedzonko-rymowanka *ma rozum wielki, ale do butelki* – ironicznie zazwyczaj o mężczyźnie niezbyt rozgarniętym intelektualnie i mającym skłonności do alkoholu;

koszmar – z franc. *cauchemar*, ma w tym języku dwa znaczenia: 1. ciężki, niespokojny sen, obsesja; 2. uciążliwa lub przerażająca osoba lub rzecz; słowo to jest często używane przez polską młodzież np. w wykrzyknieniu *Koszmar!* – o czymś wyjątkowo nieprzyjemnym; zdrobnienie tego słowa *koszmarek* oznacza kogoś lub coś bardzo brzydkiego lub bardzo trudną sytuację: *Ależ z niej koszmarek; zrobił się ze sprawy koszmarek*;

kotlet – z franc. *côtelette*, plaster mięsa z boku, kotlet; w potocznej polszczyźnie oznacza kogoś grubego, o puszystych wymiarach; możemy także zacytować popularne wykrzyknienie *O rety! Babskie kotlety* wyrażające zaskoczenie oraz *Poeta do kotleta* – o kimś, dla kogo jedzenie jest najważniejsze;

szalet – z franc. *chalet*, mały, lekki, drewniany domek w stylu wiejskim (słowo to zostało rozpowszechnione w Europie przez Jeana-Jacques'a Rousseau); w języku polskim oznacza bardzo jednoznacznie publiczną ubikację, toaletę; młodzież mówi często o czystej publicznej toalecie *Szalet pełen zalet*;

szarlotka – z franc. *charlotte*, czyli rodzaj przystawki na bazie owoców, herbatników i aromatyzowanych kremów (nazwa prawdopodobnie od księżnej Charlotte-Elisabeth de Bavière, matki Filipa Orleańskiego); w języku młodzieżowym jest to wódka, najlepiej żubrówka, z sokiem jabłkowym; młodzież używa także terminu *tatanka* dla oznaczenia tego napoju – chyba zapożyczenie z jednego z języków Indian Ameryki Północnej; szarlotka jest także kruchym ciastem z jabłkami;

szansa – z franc. *chance*, szczęście, szansa, okazja; wyraz ten funkcjonuje w powiedzeniu *Marné szansé* – wymawianym z francuskim akcentem na ostatnią sylabę, wymawiając gardłowo „po parysku” głoskę R i pisząc nawet tzw. akcent ostry *accent aigu* nad końcowymi samogłoskami E; ta żartobliwa rymowanka oznacza oczywiście problemy z osiągnięciem sukcesu;

frytka / fryta – z franc. *frite*, *pommes de terre frites*, czyli w dosłownym tłumaczeniu *smażone ziemniaki*; w tzw. wypasionej polszczyźnie termin ten oznacza dziewczynę o nadmiernym pociągu do korzystania z usług solarium;

masakra – z franc. *massacre*, używane przez młodzież dla oznaczenia trudnych, ekstremalnych sytuacji wymagających podjęcia trafnych decyzji; *masakrycznie* – bardzo, ogromnie, ciekawie, interesująco, bywa synonimem *zajebiście*; *masakryczny* – wyborny, przedni, *zajebisty*, dostarczający niezapomnianych doznań lub trudny, ciężki, skomplikowany; np. *u mnie w chacie ze starymi masakra* – mam kłopoty w domu z rodzicami; *na polaku będzie masakra* – lekcja języka polskiego będzie trudna z powodu odpytywania uczniów przez nauczyciela;

żenua, żenuada, żena, żenia, żenada – (czasem z akcentem na ostatek -a, by było bardziej „po francusku”) – z franc. *gêner* – *przeszkadzać*, *kłępować*, *onieśmiewać*; w młodzieżowej polszczyźnie *żenada* to coś co wprowadza w zakłopotanie, wręcz coś beznadziejnie kiepskiego; *zażenowanie*, *wstyd*; *po prostu żenia*; *była żena i w dodatku tyso*;

melanż – z franc. *mélanger* – *mieszać*, słowo posiada kilka znaczeń, np. synonim *wypasionej imprezy*: *ale był melanż, najebałem się strasznie i było gicio*; *melanż* to oczywiście przyjemny czas spędzania wolnego czasu, ale *melanżowanie* się ma też wyraźnie erotyczne konotacje – można mieszać się, czyli *melanżować* w łóżku; jako ciekawostkę nadmienimy, że we francuskim slangu młodzieżowym czasownik ten używany jest tylko w kontekście płciowym – *on se mélange? melanżujemy się, mieszamy się* – czyli najpierw propozycja spędzenia wspólnego wieczoru z wszystkimi tego skutkami...

maniurka – z franc. *manucure*, w języku polskim przez analogię do *pédicure-manicure*; dobrze prezentująca się dziewczyna;

franca, francuz – z jęz. franc. *français*, czyli Francuz lub francuski; *franca* mówi się pogardliwie, z irytacją i czasami wręcz wściekłością o kobiecie: *stara franca*; można też *złapać francę*, czyli francuską chorobę – kiłę lub jakąkolwiek inną przykrą i dokuczliwą przypadłość fizyczną – *jak jest deszcz i zimno, zawsze mnie jakaś franca łapie*; *francuz* to oczywiście w żargonie uczniowsko-studenckim lekcja języka francuskiego, ale też długi namiętny pocałunek – *dała mi na pożegnanie takiego francuza, że do dziś czuję jej język w gardle*; oraz miłość francuska, seks oralny – *z francuza jest niezła, ale w łóżku*.

Już prawie 50 lat temu *Mały słownik języka polskiego* pod redakcją S. Skorupki (1968) podawał, że ilość słów pochodzenia francuskiego w polszczyźnie plasuje się na drugim miejscu po zapożyczeniach łacińskich i wynosi 1273. Nie jest to zjawisko zaskakujące, zważywszy na wielki wpływ, jaki język francuski miał przez wieki na inne języki i ich kulturę. A dla nas Polaków związki z Francją zawsze były szczególnie silne.

W dzisiejszych czasach te proporcje na pewno zmieniają się na korzyść języka angielskiego, zwłaszcza w technice, informatyce, a także w potocznej i młodzieżowej odmianie polszczyzny, i dominują tu zapożyczenia z oryginalnym brzmieniem i znaczeniem, np. *weekend*, *walkman*, *billboard*, *ranking*, *dealer* itd. Jednak największą grupę angielskich zapożyczeń tworzą te, które całkowicie zadomowiły się w naszym języku – mają polską wymowę i pisownię, odmieniają się tak jak inne polskie słowa i są produktywnie słowotwórczo, np. *biforka*, *afterka*, *lajtowo*, *czardżować*, *debeściak*, *fristajl*, *didżej*, *kserboj*, *sofciarski* itd. Język francuski przestaje być atrakcyjny dla młodzieży i jest często postrzegany jako język dawno minionej epoki wymuskanych elegantów, „pedancików”, podczas gdy teraz trzeba być po prostu *cool*! Spójrzmy na takie powiedzonka-rymowanki kpiąco naśladowujące francuszczyznę fonetycznie:

ę-ą, bą-tą (franc. *bon ton*) – lekceważące przedrzeźnianie czyjegoś wytwornego sposobu mówienia;

komsi-komsa, pies psa kąsa (franc. *comme ci comme ça*) czy też: *parle-wu frąse, komar muchę kąse, mucha się nadąsa i komara kąsa* (franc. *parlez-vous français*) – także lekceważąco, w celu wyśmiania kogoś elegancko mówiącego.

Możemy jednak zacytować bardziej pozytywne powiedzonka: *Francja-elegancja* – mówimy z podziwem, choć czasem z nutą ironii, o czymś lub o kimś zachwycającym, eleganckim mającym ten francuski i paryski *chic*, czy bardzo powszechnie znane w języku młodzieżowym: *voulez-vous coucher avec moi* – czyli erotyczna propozycja *melanzowania się*.

Język francuski nadal zaznacza swoją obecność w mowie osób wykształconych – wciąż spotyka się francuskie zapożyczenia bezpośrednio w tekstach publicystycznych, politycznych, filozoficznych, artystycznych i innych, np. *à propos, tête-à-tête, en face, exposé, chargé d'affaires, déjà vu, vis-à-vis, à rebours, faux pas, par excellence, balayage* (często pisane już *balejaż*), *touches de piano* (czyli *klawisze pianina* – w salonie fryzjerskim jest to rodzaj kosmyków czarno-białych) itd. Choć często my romanisci stwierdzamy ze smutkiem, ubolewaniem, a nawet ze zgrozą, powszechną ignorancję podstawowych zasad wymowy i pisowni słów francuskich u ludzi wykształconych, zwłaszcza dziennikarzy. Jak można już przeboleć cytowane wcześniej *manicure*, a nie *manucure*, które przez analogię do *pédicure* zadomowiło się w języku polskim, tak niestety skandaliczne są częste błędy w pisowni np. *boeuf Strogonov*, kotlet *de volaille, cordon-bleu*, który w jednej z tarnowskich restauracji zamienił się w *gordona blu*. Dominacja języka angielskiego prowadzi do fatalnie brzmiącej, dla ucha nie tylko romanistów, wymowy *à l'anglaise* kilku obecnych na naszym polskim rynku firm i sieci handlowych: *Orange* – tu podobno była świadoma, w celach reklamowych, decyzja tego operatora sieci komórkowej, *Carrefour*, czy kaleczone fonetycznie na wszystkie sposoby *Géant, Auchan* lub *Garnier* – ten ostatni wymawiany w telewizyjnej reklamie zgodnie z regułami polskiej wymowy (a czy wymowa tego słowa poprawnie, po francusku, nie nadałaby mu paryskiego uroku i szarmu stolicy światowej mody, zwłaszcza, że chodzi o produkty kosmetyczne...) czy też irytująca wymowa zapożyczenia z francuskiego przez angielski *image*. Ale chyba tak musi być i możemy, my romanisci, tylko westchnąć *c'est la vie...*

Literatura

- Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
Chaciński B., *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2003.
Chaciński B., *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2005.

- Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.
- Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.
- Kania S., *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
- Kaspercak M., Rzeszutek M., Smół J., Zgólkowa H., *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław 2004.
- Le nouveau Petit Robert 2007*, dir. Josette Rey-Debove et Alain Rey, éd. Paul Robert, Paris 2006.
- Nagajowa M., *Słownik rymowanek potocznego języka polskiego*, Warszawa 2005.
- Przybylska R., *Wstęp do nauki o języku*, Kraków 2003
- Słownik slangu francuskiego*, Warszawa 2004.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Kraków 2000.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, oprac. L. Wiśniewska, Warszawa 2004.
- Stomma L., *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Warszawa 2000.
- Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa 1980.

Źródła internetowe

www.vasisdas.tk (wg autora najbardziej wiarygodna strona internetowa o najmłodszej polszczyźnie – nowe słowa i slang młodzieżowy)